

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płać się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

**ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH**

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia 1912 mamy w zapasie.

**W interesie** szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

## Od Redakcyi.

Niniejszym numerem rozpoczynamy dwudziesty drugi rocznik naszego pisma, które śmiało możemy powiedzieć, zdobyło sobie zaufanie ogółu Nauczycielstwa, a nawet Jego przywiązanie.

Potrzbą serca naszego jest podziękować Wam, Szanowni Koledzy i Koleżanki, za te przychylnie uczucia, któremi zaszczytacie najstarsze pismo zawodowe, albowiem jest to dla nas najlepszym dowodem, że droga, którą kroczyliśmy przez lat 21., znajduje uznanie w sercach Waszych.

Nie ma większej dla człowieka radości nad tę, którą daje świadomość dobrze spełnionego obowiązku. I jakkolwiek prawdą jest, że tej świadomości nie może dać uznanie postronnych *jeno własne sumienie*, to jednak i uznanie to cennym jest darem, gdyż dowodzi, że działalność nasza znajduje oddźwięk u tych, którym sąd o niej przysługuje i zyskuje ich aprobatę.

Nie należymy do tych, którzy obracają się za lada podmuchem popularności, owszem złożyliśmy mnogie dowody, że głosimy prawdę nieustraszenie, chociażby nawet ta prawda niemile dotykała tego lub owego Czytelnika.

Dołączając wreszcie zapewnienie, że »Szkołnictwo« jak dotąd przez lat 21. *tak samo i nadal* bronić będzie najświętszych spraw Nauczycielstwa i oświaty, żywimy nadzieję, że przy życzliwym poparciu Szanownych Kolegów i Koleżanek liczba naszych prenumeratorów podwoi się niezadługo.

## Przeciw nauczycielom ludowym.

Wiedeń 20. grudnia.

Takie nieżyczliwe stanowisko zajęła rządowa większość Izby posłów z Kołem polskiem na czele w sprawie wniosku posła *Seitza* o przyznanie 20. milionów kor. dla nauczycieli ludowych i wniosku posła dra *Diamanda* o zniesienie bonifikacyi wódczanych i przeznaczania tych pieniędzy dla nauczycieli, odrzucając oba wnioski olbrzymią większością. Przedewszystkiem napiętnować należy demago-

gię posłów „niemieckiego Związku narodowego“, którzy po ubiciu w komisji budżetowej własnego wniosku (*Pachera—Waldnera*) uchwalili w pełnej Izbie za nim głosować. Wtedy „ich minister“ *Hohenburger* zagroził dymisyą. „Obrońcy nauczycieli“ tak się tego przestraszyli, że wycofali natychmiast swój wniosek, który odesłano do komisji finansowej, gdzie nawet nie przyjdzie pod obrady, bo nie ma ze względu na swą treść żadnej łączności z komisją finansową, która zajmie się nowymi podatkami, a nie sprawami nauczycielskimi.

Pozostały więc tylko dwa wnioski socjalistyczne. Przebieg dyskusyi nad nimi był następujący. Należy tu zaznaczyć, że poseł *Seitz* zmienił nieco stylistycznie swój wniosek, aby zbyt nie raził „autonomistów“. Dyskusya odbyła się 14. grudnia.

Jako sprawozdawca mniejszości przemawiał poseł *Seitz*, broniąc swego wniosku o przeznaczenie 20 milionów kor. z funduszków państwowych na polepszenie płac dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, domagał się, aby rząd przeznaczył 20 milionów kor., jako subwencyę dla tych krajów, których sejmy najpóźniej do końca marca 1912 r. uchwalą podwyższenie płac nauczycielskich przynajmniej o 240 kor. rocznie.

Następnie pos. *Diamand* uzasadniał własny swój wniosek mniejszości, aby — na wypadek odrzucenia wniosku pos. *Seitza* — przyznać na polepszenie płac nauczycieli przynajmniej 10 milionów kor. Ponieważ rząd i stronnictwa większości wymawiają się brakiem funduszków na ten cel, więc pos. *Diamand* zaproponował odrazu pokrycie tego wydatku, które znalazłoby się, gdyby rząd spełnił swój obowiązek i wstrzymał wypłatę gorzelniom spirytusu 7 i pół miliona rocznie bonifikacyi za produkcję w tak zwanych gorzelniach rolniczych, oraz wypłatę rafineryom spirytusu 2 i pół miliona kor. rocznie „skonto“ przy płaceniu z ich strony podatku gotówką.

W znakomitem, półtora godziny trwającym przemówieniu, którego słuchało liczne grono posłów z coraz wzrastającym zainteresowaniem, poddał pos. dr. *Diamand* bystrej i rzeczowej krytyce system kontyngentowania spirytusu i rozróżniania pod względem opodatkowania spirytusu kontyngentowanego od niekontyngentowanego. Gorzelnictwo galicyjskie, skutkiem istnienia kontyngentu i związanych z nim przywilejów nie stanowi bogactwa kraju, lecz jego klęskę, bo dzięki niemu podnosi się renta gruntowa, upada wytwórczość rolna i nie może się rozwinąć zdrowy przemysł rolniczy, jak np. cukrownie. Uprawa buraków daje znacznie większe zyski i nastęrcza znacznie więcej ludziom sposobności do pracy, aniżeli uprawa ziemniaków dla celów gorzelnianych.



Olbrymie wrażenie wywarła ta część mowy, w której mowca przytaczał po nazwisku, kto posiada w Austrii gorzelnie, kto korzysta z opustów podatkowych przy spirytusie kontyngentowanym i ile te zyski w każdym poszczególnym wypadku wynoszą.

Mowca domagał się *przeznaczenia wienędzy z bonifikacyi dla nauczycieli*, przestrzegając przed tem, by uchwalano jakiś specjalny podatek na ten cel, gdyż toby u ludności wywołało wrogie usposobienie do nauczycieli.

Prezydent ministrów hr. *Stürgkh* (były minister oświaty!) *wystąpił z całą energią przeciw* uchwaleniu tych wniosków i prosił o ich odrzucenie. Za ministrem poszła ława, większość rządowa i wnioski te odrzuciła. W d. 15. grudnia *Koło polskie głosowało przeciw nauczycielom, a za szlacheckimi gorzelnikami!*

Na tem samem bowiem posiedzeniu nieco wczesniej uchwalono prowizoryum budżetowe z rezolucją posła *Stanka* o rozdziale *kontyngentu i bonifikacyi wódczanych*. Ludowcy głosowali także za nagrodą dla gorzelników a przeciw nauczycielom; głosowali bowiem za rezolucją *Stanka*, a przeciw wnioskowi posła *Seitza*, zaś podczas głosowania nad wnioskiem dra *Diamanda* wyszli za drzwi.

*Kto polskie uchwaliło bowiem solidarność w sprawie gorzały i nagród szlacheckich za jej produkcję!* Wyborcy nauczyciele muszą sobie to zapamiętać.

Omówić jeszcze musimy wystąpienie i osła dr. *Buzka*, gdyż zostało ono źle zrozumiane przez niektóre nasze pisma zawodowe, które uważały je za najżyźniejsze dla nauczycieli.

Otóż stwierdzamy, że poseł dr. *Buzek* domagał się tylko w *Kole polskiem* wprowadzić aż 30 milionów kor., ale było to bez znaczenia, — gdyż podobnego wniosku w Izbie posłów nie postawił. Było więc to demagogiczne wystąpienie obliczone na efekt i zyskanie sobie nauczycieli tym frazesem.

Wołamy zatem: Niech żyje solidarność Koła polskiego, która dała gorzelnikom szlacheckim 30 milionów kor. w kontyngencie i bonifikacyach wódczanych, a nauczycielom... figę?

Co teraz zrobi w tej sprawie Sejm—bankrut?  
A M.



## Do naszej „Ankiety szkolnej“.

(Dokończenie).

W dotąd omawianych przedmiotach t. j. czytaniu i pisaniu, oraz przy języku wykładowym mógł nauczyciel niejedno ułatwić dzieciom, kontentując się chociaż z wielką szkodą dla rezultatów nauki, pobieżniejszym odpytaniem, krótszem objaśnieniem treści, i t. d. i t. d.

Leoz przy nauce rachunków, która wymaga na wszystkich stopniach i przy każdej lekcji gruntownego i sumiennego przeprowadzenia metodycznego, w którym to postępowaniu niczego skrócić ani też opuścić nie wolno, bo inaczej nauka byłaby bez wartości — wymiar materiału naukowego powinien być bezwarunkowo *inaczej* obliczony *na jednego robotnika*, inaczej znów *na czterech* robotników.

Tymczasem plan naukowy przepisuje co do *jętą* takisam zakres materiału dla dzieci w szkółce o *jednym* nauczycielu, co dla dzieci w szkole czteroklasowej.

Jak straszliwie olbrymim jest ów zakres, i z jakimi trudnościami walczyć musi nauczyciel w szkółce *ldno* klasowej aby uczynić zadość tym wymogom *pod grozą* utraty dodatku pięcioletniego, awansu w płacy, lub nieco lepszej posady, przytaczamy do wiadomości pp. posłów, członków Rady szkolnej krajowej, członków Rad szkolnych okręgowych i przyjaciół oświaty ludowej — dosłowny zakres nauki dla *IVgo* stopnia najędźniejszego typu szkółki wiejskiej t. j. jednoklasowej z nauką podzielną. A więc przepisano tu:

„Rozszerzenie zakresu liczb powyżej 1.000 i zaznajomienie z układem dziesiętnym liczb.

„Działanie rachunkowe liczbami *całemi*, *wielorakiemi*, *dziesiętnemi*, tudzież *ułamkami zwyczajnymi*, używając rachunku w pamięci w łatwiejszych przykładach.

„Rozwiązywanie zagadnień *praktycznych* zapomocą rachunku wnioskowania w pamięci i cyframi.

„Ćwiczenia uczniów w prowadzeniu rachunków gospodarskich, dziewcząt zaś w prowadzeniu rachunków gospodarstwa domowego z uwzględnieniem stosunków miejscowych.

„Obliczanie *powierzchni płaszczyzn i objętości brył* w zakresie zagadnień życia *praktycznego*“, zatem dosłownie takiesame wymagania, co dla szkoły *czteroklasowej*.

Doprawdy wydziwić się nie można, dlaczego arcykapłani galicyjskiej oświaty nie wpadli dotąd jeszcze na concept, iżby podobny system nauki wprowadzili do gimnazyów. Bo idąc wzorem szkoły ludowej wystarczyłby *jeden profesor*, który przy pomocy nauki głośnej i zajęć cichych nauczyłby tyle samo w jednym roku, co czterech profesorów. Wtedy całe gimnazjum obsługiłoby bardzo dobrze i tanim sposobem dwóch profesorów; jeden w niższem, drugi w wyższem gimnazjum.

W końcu stwierdzamy, że niema żadnej różnicy w zakresie materiału przy *dalszych* przedmiotach, słowem *cały plan naukowy* jest dosłownie taki sam dla szkoły jedno i czteroklasowej, jakkolwiek nauczyciel szkoły 1-klasowej ma w ciągu roku 1.080 godzin naukowych do wyczerpania tego materiału — podczas gdy czterech nauczycieli w szkole czteroklasowej uczą przez 3.760 godzin, aby nauczyć tego samego, co ich jeden kolega!..

Śmiać się — czy płakać? tak każdy musi zawołać, kto jest zdrowym na umyśle i zdobył sztukę wnioskowania. Bo jeżeli jeden nauczyciel potrafi dobrze nauczyć tyle samo, co 4ch nauczycieli, natedy



nauczyciele w szkole czteroklasowej bezwarunkowo mało ucza i śmiało mogą zrobić cztery razy więcej. A gdy zakres materiału w szkole 4 klasowej jest w sam raz wystarczającym, naówczas rozumie się, inny plan nauk wypracować należy dla szkół jednoklasowych, bo już dłużej Radzie szkolnej krajowej w o-szukańczą, ciu-ciu babkę zabawiać się nie wolno.

Nauczycielstwo ludowe, pracujące gorzej niewolnika przy szkołach wiejskich wyraża przy każdej sposobności lecz bez współdziałania o. k. inspektora! następującą opinię: *Teraźniejsza szkoła jednoklasowa nie wyda nigdy lepszych owoców, dopóki dziatwa nie dostanie do rąk odpowiednich książek a nauczyciel innych podręczników i stosownego planu naukowego.*

Tak jest istotnie !! Dzisiejsze książki pod względem treści dają wyraźnie do ogłupiania młodzieży. Kto wątpi, ten niechaj przeczyta książki czeskie, niemieckie, dla tamtejszych szkół ludowych.

Co smutniejsza, książki szkolne w Galicyi obliczone są na brudny wyzysk ludności wiejskiej. Papier lichey, druk drobny i nędzny, ryciny zasmarowane, a jednak cena dwa razy wyższa od książek szkolnych w innych uczciwszych krajach.

Niedorzeczność tego urządzenia nauki zrozumiał wreszcie sam autor Instrukcyi szkolnej, skoro przy metodycznych uwagach poleca nauczycielowi szkoły jednoklasowej, ażeby **wbrew zasadom dydaktycznym** zdążał *rażniej* do zamierzonego celu; aby postępowanie metodyczne było znacznie skróconem, iżby doprowadziło do pożądanej biegłości; ażeby np. przy rachunkach stosował *inne uwagi*, niż w szkole wyższego typu, itd. itd.

Rada szkolna krajowa wydała z. r. podręcznik rachunkowy dla wszelkiej kategorii szkół możliwie najlepszy, lecz dla szkoły 1-klasowej zupełnie chybiony, bo trudno żądać, aby dzieci tak uczone, zdolne były samodzielnie rozwiązać zawarte tam ćwiczenia i zagadnienia.

Że moje twierdzenie jest prawdziwe, składam każdej chwili tysiąc koron wynagrodzenia nawet dla ucznia *czwartej klasy gimnazjum*, jeżeli przykłady z książeczki Część IV. potrafi wyrachować samodzielnie bez błędu.

Czyż teraz zrozumiecie zacni przyjaciele oświaty ludowej, o co mnie rozchodzi się w niniejszym wypadku?...

Wyrzućmy błagą oszukańczą, wyrzućmy ogłupiające książki, wyrzućmy niedołężne plany zasadnicze, a wówczas dopiero inną korzyść odniesie ze szkoły młodzież ludu wiejskiego.

Tylko nie zapominajmy, że szkół jednoklasowych jest 3.200 — które na gwałt nasamprzód domagają się gruntownej reformy w każdym kierunku; że do

takich najnędźniejszych szkół wiejskich zaliczamy również 1204 szkół dwuklasowych, gdzie obowiązują tesame idyotyczne plany.

O inne szkoły wcale się nie rozbijamy, bowiem mamy w kraju 21. szkół *trzy* klasowych i 434 szkół *cztero*-klasowych, więc *mniej*, aniżeli nędzna i mniejsza Bośnia i Hercegowina.

Rada szkolna krajowa powinna powołać do takiej roboty najzdolniejszych nauczycieli wiejskich, i wyznaczyć im sowite wynagrodzenie, ażeby ułożyli odpowiedni plan dla szkoły o jednym nauczycielu; inna komisya ułoży plan osobny dla szkoły o dwu nauczycielach, itd. itd. Następnie powołać należy do roboty drogą konkursu zdolnych i doświadczonych nauczycieli, którzyby ściśle do planu podjęli się wypracowania osobnych podręczników dla każdej kategorii szkoły osobno. Dopóki to się nie stanie, tak długo szkoła ludowa będzie nadal dziwolągiem, spłodzonym na zielonym stoliku, i jako taka nie spełni swojego zadania.

G.



## Dział pedagogiczno-dydaktyczny.

### Nieco o przyjaźni.

W dzisiejszych zmaterializowanych czasach, gdy egoizm przybrał cechę tak ogólną, a naszym *credo* jest: pamiętać przedewszystkiem i myśleć o sobie, coraz rzadziej spotkać się można z szlachetnem uczuciem prawdziwej bezinteresownej przyjaźni, łączącej silnie dawniejszych ludzi, którzy niejednokrotnie w imię tej przyjaźni poświęcali mienie swoje, szczęście i życie nawet — dla drugich.

Tysiączne przykłady podobnych węzłów przyjaźni mamy w historii narodów i pojedynczych jednostek, gdy tymczasem dziś serca ludzkie ubożają i milkną w tym kierunku; coraz bardziej wkrada się w nie bowiem *niewiara i zwątpienie*, a chociaż wiele mówimy i piszemy o braterstwie miłości dobra społecznego, i innych tym podobnych podniosłych uczuciach, jednak najczęściej z obojętnością omijamy naszych współbraci, swój interes głównie mając na celu.

Smutne to bardzo, bo *niezdolność do przyjaźni* dowodzi oschłości serca, niezdolnego do tej życzliwości dla bliźnich, która jest jedną z najpiękniejszych i najszcowniejszych cnót naszych, jest tem uczuciem wielkomyślnem, z którego inne cnoty początek biorą, jest tą właśnie przychylnością, stawiającą interes drugich na równi z naszym własnym, albo i wyżej; jeszcze, i niszczącą w nas zarodki samolubstwa.

Człowiek, życzliwie usposobiony dla bliźnich, nie potępiąć, lecz litować się będzie nad ich błędami



i słabością moralną; postara się leczyć ich, pocieszając słabych, łagodząc rozjątrzonych i t. p., bo życzliwość — to skłonność do przykładania się ku szczęściu drugich w imię braterskiej miłości. Każdy z nas został stworzony do dobra, lecz kto wierzy w dobro, i kto dobra pragnie, powinien siły swe wycękać na to, by wyższe, szlachetniejsze instynkty rozwijały się w jego sercu, i aby to serce uderzało zawsze mocą szlachetnych uczuć.

„Przyjaźń, to cenny klejnot naszego życia“ — twierdzi jeden z głębokich myślicieli, bo ileż gorzkich chwil życia umie ona osłodzić, jak ulżyć jego ciężarowi!

Jak jednak godnym politowania jest człowiek niemający przyjaciół, tak znów zdobywanie sobie ich *bez zastanowienia* można nazwać nagannem, ponieważ zawsze powinniśmy mieć w pamięci to zdanie Herberta, że „przebywając w towarzystwie ludzi szlachetnych, stajesz się sam szlachetnym również“.

Ludzie wprawdzie nie są wykuci z granitu, a najróżnorodniejsze wpływy świata, dążące coraz więcej pragnienie i doświadczenie życiowe zmieniają ich niezmiernie. Jeśli jednak podstawą naszego życia są szlachetne zasady, wpajane w nas w dzieciństwie i rozwijane gruntownie w dalszym naszym istnieniu, to chociaż niezwykle i niespodziewane wydarzenia oddziałują na nas, pociągając często za sobą nagły zwrot idei, poglądów i czynów naszych, jednak część tych gruntownych zasad *zawsze zostanie* w nas nienaruszona i świecić będzie jak złoto w pyłe ziemnym.

Nauczycielstwa też głównie zadaniem jest rozwijać w dzieciach uczucie życzliwości i przyjaźni na bliźnich. Gdy bowiem dziecię wzrastać będzie z tem przekonaniem, że młodocianem swem serduszkim, powinno być życzliwie usposobione dla swych rówieśników, starszych i niższych od siebie, gdy zawczasu nauczy się ono odczuwać radość lub smutek drugich, cenić ustępstwa i małe poświęcenia w imię przyjaźni, wówczas serce to, dojrzawszy — nie będzie przejęte oschłością i samolubstwem, a nasza historia nie stanie się historią wybujałych egoizmów, które tyle złego już nam wyrządziły.

*«Lecz miejmy nadzieję!... nie tę lichą, marną,  
Co rdzeń srochniały, w watły kwiat ubiera,  
Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno  
Przyszłych poświęceń — w duszy bohatera».*



## Kpi, czy o drogę pyta?...

Znany wróg nauczycielstwa ludowego i wydzielowego, dośwyć długoletni minister oświaty, dzisiaj pre-

zydent gabinetu *hr. Stürgkh* oświadczył zeszłego miesiąca przy sposobności obrad nad wnioskiem posłów Seitz'a i Diamanda, że rząd powita z radością i poprze gorąco, *jeśli Izbie* przedstawione zostaną wnioski, dające *możność* przekazania krajom i funduszom krajowym obfitego źródła dochodów, i jeśli poszczególne kraje będą mogły przy zupełnem przestrzeganiu autonomii i przy zupełnem prawie postanawiania autonomicznie, dać nauczycielom to, co na konferencyach przedstawicieli poszczególnych krajów *będzie uznane* za potrzebne i konieczne.

*Sprawa uregulowania stanowiska i płac nauczycieli ludowych należy do zakresu działania ustaw krajowych, rząd jednak ze swej strony musi powiedzieć*, że chociaż kraje we własnym zakresie autonomicznym mogą powziąć odpowiednie uchwały, aby tym, którzy cierpią z powodu drożyzny dać to, co jest konieczne do poprawy ich bytu, to z drugiej strony z wielką radością powitałby, gdyby Izba tak w komisji budżetowej, jak i w samej Izbie przez wzmocnienie funduszów krajowych stworzyła podstawę do takiej akcji. Jest to najszlachetniejsza i najsprawiedliwsza droga, wiedząca do rozwiązania tej kwestyi, a Izba może liczyć na tej drodze na czynne współpracownictwo i poparcie ze strony rządu“.

Komentarze chyba zupełnie zbyteczne.



## Stanowisko nauczyciela (Iki) w społeczeństwie.

Społeczeństwo, to idealne mrowisko ludzkie, złączone ze sobą celami wspólnej pracy, dzieląc pracę pomiędzy siebie, wyznaczyło nauczycielstw dział najważniejszy i ze wszech miar szczytny — **dział wychowania i nauczania młodego pokolenia, tej nadziei narodu.**

Sądząc tedy po pracy, zdawałoby się, iż w zamian za tyle trudów i taką odpowiedzialność, jakiej społeczeństwo od nauczycielstwa wymaga, równo temu zadaniu wyznaczyło mu miejsce wśród siebie, a więc szczytną pozycję, cześć, szacunek, poważanie no- i niezależny byt bez troski. Niestety! ze smutkiem stwierdzić trzeba, iż przeważnie społeczeństwo przyjmuje nas inaczej, a o każdy z wymienionych punktów długo walczyć musimy. Długo — ale dzielnie i skutecznie!

Jak społeczeństwo wynagradza wychowawców przyszłego narodu, jak śmiesznie marny grosz rzuca im za ich krwawicę serdeczną, zbytecznym byłoby tu wymieniać, bo są to liczby aż nadto dobrze nam znane... w praktyce! Wiemy, że tylko wyjątkom umięjącym sobie *inaczej* radzić powodzi się *inaczej*, reszta wegetuje z dnia na dzień i czeka



kiegokolwiek ratunku — miejmy jednak nadzieję, że nie na darmo!!

Czeka i ogląda się na tych, którzy ster naszych spraw ujęli w swoje energiczne ręce. Inna rzecz z naszą pozycją moralną — o tę musimy walczyć wszyscy bez wyjątku, tę stanowczo będziemy mieli taką, jaką mieć powinniśmy, jeśli się sami szanować, poważać będziemy — jeśli na każdym kroku wystąpi nasza godność osobista.

Jak więc mamy zachować tę godność własną, jaki to powinien być stosunek do poszczególnych członków społeczeństwa z którymi stykać się musimy?

Więc najpierw stosunek nas do władzy cechować powinien prawdziwy takt. Stosunek ten powinien być w miarę uległy i grzeczny — *nigdy zbyt uniżony, służalczy*. Wiemy to z obserwacji, że nadskakiwanie i zgadywanie myśli naszej władzy często wprost przeciwny odnosiło skutek, a powaga dużo ucierpiała!

Inny stosunek powinniśmy zachować względem duchowieństwa, z którym się nam stykać wypada. Tutaj bardzo grzecznie ale stanowczo tak postępować nam trzeba, aby dane jednostki zrozumiały i raz przestały o tem marzyć, że ksiądz jest zwierchnikiem nauczyciela lub nauczycielki — że jest powołany do ich krytykowania. Te czasy zdaje się na zawsze minęły bezpowrotnie!

W stosunku do ludu bądźmy ostrożni, raczej powściągliwi, niż wylani. Znowu takt, grzeczność w miarę zachowana i ogromna cierpliwość niech cechuje nasze urzędowanie — poza tem, jak najmniej dowodów swojej popularności, a w pracy obywatelskiej niech nam towarzyszy powaga i panowanie nad sobą. Niech lud w nas widzi nie tylko rozsądnych przyjaciół, ale i najszacowniejszych ludzi w gminie.

Pozostaje jeszcze do omówienia stosunek nasz do towarzystwa. Żadna może z warstw społecznych nie potrzebuje zwracać tak uwagi na dobór swego otoczenia, jak właśnie nauczycielstwo. Zbyt nędznie sytuowane, aby mogło dorównać wyższemu towarzystwu, przeważnie za wiele wykształcone i za dobrze wychowane, aby się miało zniżać, musi lawirować między jednymi a drugimi, aby nie żyć bez ludzi. Jednak, przy taktownem postępowaniu można być wszędzie dobrze widzianym. I wyżsi, gdy poznają nasze zachowanie się grzeczne, a pozbawione uległości, dobre wychowanie i zrównoważenie wewnętrzne i niżsi, widząc nas nie starającymi się wywyższać, równo nas będą cenili i szanowali naszą godność własną, równie dobrze nam będzie wśród nich. *Plaszczyć się jednak, dać się używać do posług, lub żebrać pomocy materialnej u osób niżej położo-*

nych, jest chyba czynem *nie tylko karygodnym, ale i hańbiącym nas!*

W nas samych powinniśmy widzieć przyszłość swoją; w swoim towarzystwie szukać wytchnienia i odświeżenia myśli po pracy! — Łączmy się zatem, poznajmy się bliżej, a znajdziemy i zadowolenie wewnętrzne i unikniemy upokorzenia gdzieindziej!

Maryja Lityńska.



## Groźba posła Styły.

W nr. 51. organu P. S. L. „Przyjaciela Ludu“ znajduje się korespondencya, rzekomo z wadowickiego, której autor pan poseł *Antoni Styła* pisze do „swoich“ przyjaciół takie plotki: W ostatnich czasach rozwinęło nauczycielstwo ludowe szeroką akcyę za podwyższeniem pensyi. We wszystkich powiatach zwołują wiece, zapraszają posłów i uchwalają odpowiednie rezolucye. Lecz niech pp. nauczyciele przyjmą do wiadomości, że *taktyka, jaką obrali jest nieodpowiednia.*

Ataki bowiem ciągnę na naszego prezesa *Stapińskiego*, a obecnie znów na naszych posłów *Stylę, Średniarskiego i innych*, drażnią nas ochłopów. *Z taką taktyką daleko nie zajdziecie, tembardziej, że wyglądacie z nią, jak ten opryszek, co jedną ręką prosi o pomoc, a trzymaną palką w drugiej ręce grozi.*

W końcu pisze on takie brednie: Dziwili się pp. nauczyciele, że nie wziąłem udziału w ich wiecu d. 26. listop. w Wadowicach. Otóż oświadczam, że na wiec ten nie poszedłem rozmyślnie, a to z tego względu, by nie przeszkadzać pp. nauczycielom w zo-  
hydżaniu i poniżaniu mojej osoby, jak to miało miejsce na wiecu w Zatorze, gdzie nauczyciele zarzucali mi wprost zdradę ludu i starali się wytworzyć wśród zebranych nieprzychylny dla mnie nastrój, wywołując oklepane dziesiątki. Niech pp. Nauczyciele się nie dziwią i nie narzekają na nieobecność posłów na swoich zgromadzeniach, gdyż nikt nikogo nieuzasadnionem szkalowaniem nie potrafi jeszcze sobie zjednać.“

Z tej banalnej korespondencyi wynika, jakie są zapatrywania pana posła ludowego na akcyę nauczycielstwa. Przecież łatwo zrozumieć, jakie to *przygotowania* kryją się pod znamiennymi słowami posła Styły: *„Z taką taktyką daleko nie zajdziecie“*... Czy pan Styła sądzi, że podobne odgrażanie wpłynie na inną decyzję nauczycieli? Panowie ludowcy z pod znaku p. *Stapińskiego* muszą wiedzieć i pamiętać, że przetrwaliśmy w Sejmie niezycliwą szlachtę dla oświaty i nauczycieli, że więc przetrzymamy także niezycliwych posłów chłopskich, a mamy nadto nadzieję, że z nadejściem powszechnych wyborów do



Sejmu przyjaciele nasi w guście pp. Stapińskich, Styłów, Bojków, etc... znikną na zawsze z widowni publicznej.

Nauczycielstwo nie żąda dziś pomocy od sługusów Koła polskiego, lecz oparte o własną siłę, ujawnioną w organizacyi, będzie dążyć wspólnie z nauczycielstwem reszty krajów koronnych w Austrii do zdobycia swoich praw w parlamencie, t. j. tam, gdzie przed 48 laty wydano oświatę ludową i jej pracowników na pastwę wszelakiego rodzaju wstecznikom, ukrytych pod szumnym tytułem „autonomia“.



## Z RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO.

Zator.

W sprawie przyszłego wiecu krajowego odbyło się z. m. nadzwyczajne posiedzenie „Ogniska“, na którym na podstawie doświadczenia z wiecu w roku 1907 uchwalono prosić komitet wiecowy: ażeby postarał się o potrzebną ilość wagonów osobowych należycie ogrzanych; ażeby zaopatrzył każdego z uczestników w stosowną odznakę; powołać do utrzymania porządku na wiecu straż nauczycielską; polecić „Ogniskom“ lub powiatowym organizacyom, ażeby każdy powiat lub okręg sądowy miały swego przewodnika, obowiązanego nieść pomoc członkom jego drużyny.

Nadto wyrażono życzenie, aby członkowie kraj. „Związku“ mieli odznaki nie tylko na tym wiecu, ale na wszystkich zjazdach nauczycielskich; aby celem utrzymania kontaktu z sąsiednimi „Ogniskami“ wybrano delegatów, którzy dla wzmocnienia ducha pojedają tam w razie zaproszenia. Wreszcie uchwalono urządzić *Wiece Chełmskie* we wszystkich gminach tamt. powiatu.

W. W.



## Wiadomości potoczne.

**Powszechny wiec krajowy nauczycielski odbędzie się wedle uchwały Komitetu wykonawczego dnia 14. stycznia 1912. Nie ulega wątpliwości, że na ten manifestacyjny wiec przybędzie co najmniej 10 tysięcy Nauczycielstwa.**

Odezwe do dziewcząt polskich wydało Koło Pań T. S. L. w Krakowie ul. Szpitalna 7. II. p. celem zbierania choćby najdrobniejszych datków na założenie szkoły *gospodarczej* w Orłowej na Śląsku. Myśl doniosła, więc godna najżyźliwszego poparcia na t. zw. sposób japoński, gdzie dzieci japońskie zebrały centowemi składkami 250.000 K na urządzenia wycieczki naukowej do bieguna południowego.

Śmiać się... czy płakać? Rada szkolna krajowa

w trosce swojej o ratowaniu dziatwy szkolnej przed szkodą z powodu choroby nauczyciela, postanowiła „na próbę“ ustanowić *po dwie* zastępcze siły nauczycielskie w 10ciu Radach szkolnych okręgowych, zaś Wydział krajowy raczył na ten cel zapreliminować wydatki 30.000 kor. — t. zn. dla jednej siły nauczycielskiej 1.500 koron.

**Barbarzyńskie stosunki.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Krakowa wykazał prezes „Związku p. Nowak, że od wakacyi po dziś dzień nie nadeszły jeszcze ze Lwowa asygnaty na płace dla prowizorycznych nauczycieli. Przy tej okazji wspomniał wiceprezes Sare, że musiał wypłacić doraźną zapomogę jednej prow. nauczycielce aby nie umarła z głodu. A ileż takich skazańców na śmierć głodową mamy w miasteczkach i powsiach, trudno wykazać, gdyż wie o tem tylko sam Pan Bóg.

**Nasi dzielni działacze.** W Maryampolu pod Stanisławowem zawiązała się spółka „Elektris“, w której pracują p. Rozdolski J. dyrektor szkoły, p. Koryzma K. nauczyciel, i ks. kat. Anger. Celem tej spółki jest przeprowadzenie trasy kolei elektrycznej z Dubowiec przez Maryampol do Niżniowa.

**Woźny autonomiczny — a nauczyciel ludowy.** Wedle budżetu Rady powiatowej w Tarnowie na rok 1912 pobiera tamt. woźny, jako sługa 1200 K. płacy na mundur 75. Kor., dodatek drożyzniany 180 Kor., bezpłatne mieszkanie wartości czynszowej 600 kor., opał, światło wartości 150 kor, więc razem 2 205 K. podczas gdy prowizoryczny nauczyciel ludowy, niby urzędnik autonomiczny pobiera w tym mieście bez względu na ilość lat służby 900 lub 1100 kor. — zaś nauczyciel stały w Tarnowie lub w mieście II. kl. płac po kilkunastu latach ciężkiej pracy pobiera 1.700 K. potem 1.900 K. a przed śmiercią 2.100 K. I jakże się tu nie rozgoryczać.

**Oszczercze korespondencye** na nauczycielstwo ludowe zamieszcza bardzo chętnie „Przyjaciół Ludu“ czem przecież do powagi szkoły wcale się nie przyczynia. Ot np. w nr. 51. znajduje się kłamliwa koresp. podpisana przez „ludowca“ z Biskupic (Wieliczka), że tamt. nauczyciel p. H. Osuchowski wskazuje tajemniczym przyrzędem za opłatą 10 K. gdzie studnie kopać trzeba; i przez to(?) dopuszcza się oszustwa...

Do dzisiejszego numeru dołączamy kalendarzyk znanej powszechnie firmy L. Herber, bank i dom handlowy w Bernie, która to firma rzetelnie obsługuje swoich odbiorców i chętnie pomaga do wygranej.

:-: MAMY NA SKŁADZIE. :-:

Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.



Przestrogi i rady dla dorostającej młodzieży 65 halerzy.

Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów 1 K. Elementarz obrazkowy ułożony najnowszą metodą grafologiczną 90 hal.

„Śpiewnik narodowy“ układu Wł. Jeziorskiego oprawny 2 K. 80 h.

Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III (66 hal.) na klasę IV. 86 h. z przesyłką.

Pierwszy rok nauki szkolnej cena eg. 1 K. 05 h.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół polskich 1 i 2 klasowych wraz z podziałami godzin 1 K. 50 h.

Ogród ozdobny z ilustracjami 4 kor.

Samouczek do nauki śpiewu i początków muzyki w szkołach ludowych . . 60 hal.

Lekarz domowy przez dr Breyera 3 K. 25 h.

„Harfa“ 110 pieśni na męskie głosy 1 K. 95 h.

Najnowsze ustawy szkolne od r. 1907 80 h.

Bezladne kartki na tle rzeczywistych wypadków z życia (wierszem) cena 1 K. 10 h.

Jak Stańczycy rządzą Galicyą? 35 halerzy

Repetitorium ustaw szkolnych, planów i regulaminów w zakresie szkół ludowych 95 h.

Nowa metoda dorżnego czytania języka polskiego dla klasy I. 4 kor. 20 hal.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół polskich 1 i 2-klasowych wraz z podziałami godz. 1 K. 50 h.

Szybkie usuwanie bólów działaniem ręcznym 70 halerzy.

Ludzie, czy szakale? powieść osnuta na stosunkach galicyjskich rządów 2 tomy 1 K. 80 h.

40ci lat wyzysku chłopca i mieszczańska na koszt utrzymania szkół ludowych 43 h. (Czysty dochód przeznaczony na fundusz sierót po naucz.)

Dzieje polski od najdawniejszych aż do obecnych czasów z licznymi ilustracjami. Opracował Józef Bałaban. Cena egzempl. 1 K. 20 h.

Choroby narządu oddechowego, ich przyczyny, leczenie i zapobieganie z 17 rycinami 1 K. 30 h.

Zakon małżeństwa czyli katechizm dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związki małżeńskie. Wydanie III. Cena egzempl. broszurowanego 1 K. 35 h. Ozdobnie oprawnego 2 K. 20 h.

Wychowanie przedszkolne cena 80 hal.

Zielnik lekarski z przepisem użycia ziół w wypadkach słabości 6 kor. 30 hal.

Streszczenie historii polskiej dla szkół ludowych i wydziałowych. 77 hal.

Geometria elementarna z nauką rysunków geometrycznych. Część II. dla II. kl. wydz. 2 kor.

Elementarz obrazkowy nowa metoda 90 hal.

Obraz doli nauczycielstwa ludowego 90 hal.

O układzie przyszłego elementarza 55 hal.

Praktyczny sekretarz do prowadzenia kancelarii Zarządu szkolnego i Rady szk. miejsc. 2 K. 15 h.

Nowa metoda nauki czytania i pisanja języka polskiego przez M. Fałskiego 4 kor.

Praktyczny poradnik dla właścicieli realności w miastach 2 kor.

Przy większym zamówieniu ulgi w spłacie wedle umowy.

Administracja „Szkolnictwa“

Roczniki „Szkolnictwa“ począwszy od roku 1891 w cenie 8 koron rocznik. Przy zakupnie kilku roczników znaczny opust.

## Zbiór ćwiczeń piśmiennych

- - w języku polskim, ruskim i niemieckim - -  
dla szkół niższego typu.

## Przy zakupnie Kathreiner

należy uważać na to,  
ażeby kupiec dał prawdziwy oryginalny pakiet z wizerunkiem ks. proboszcza Kneippa jako znaczką ochronną i z nazwiskiem „Kathreiner“. Istnieją bowiem rozmaite mniejwarteściowe naśladownictwa.

Kathreiner  
wnosi szczęście do ogniska domowego.



## Dużo pieniędzy

zaoszczędzi Pan, zakupując muzyczne instrumenty i struny wprost u producenta

**Ant. Franciszka Hausmanna**  
w Schönbach (miasto) — Czechy.

Zapewnia żadaną gwarancję! Najwyższy rabat!  
Cenniki darmo. — Zastępcy poszukiwani.

Do każdej dposyłki dołącza gratisowy dodatek!



Nakład dzienny 20.000 egzempl.

## Ilustrowany KURYER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencje. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis“.

Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty polisę asekuracyjną na 1000 kor., prenum roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 150 — kwartalnie K. 450

półrocznie K. 9. — rocznie K. 18 —

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, ul. Karmelicka 18

Najlepsze czeskie źródło zakupna **Tanie pierze!**



S. Benisch

wy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen.

szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepszo 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h. — 8 K; szary puch 1 kg. 6 l. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch piersiowy 10 K.

## Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z pańnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.

Cenniki na wszystkie własne towary odwrotnie.

„Popierajmy przemysł krajowy!“

Tkalcia płócien: **Michał Mięśowicz**  
w **Korczynie** przy **Krośnie**

dostarcza premiowane na licznych wystawach na lepsze płócna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i opłatnie.

## Buciki czyść tylko

pastą

# Globin

Wszędzie do nabycia



## NAJLEPSZE ŚWIATOWE

HERBATY

U.K. TEAS

TEA COMPANY  
LONDON



Główny skład u p. Jakóba Pennara w Nowym Sączu.



Dostawca  
króla Anglii

Specjalność:  
„Kingdom-Blend“

Five o'clock-Tea  
Maj. Króla Anglii.



Dostawca  
księcia Wal

„U. K.“ — TE  
są bardzo wydat  
i aromatyczne

## „Gazeta Ludowa“

piśmo ludu polskiego,  
WYCHODZI CO TYDZIEŃ  
WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową“ wydaje „Ludowe  
Towarzystwo Wydawnicze“, stow.  
zarejestrowane z ograniczoną poręką.

— Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów ul. Chorążczyzny 27.

Zaproszenie do przedpłaty.

## „Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie  
o g. 1. w południe i o 6 wieczorem.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“

wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 K. 70 h. miesięcznie, kwartalnie 8 Kor. —

Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 K. 20 h, kwartalnie 9 K. 50 hal.

## „MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny  
i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwale 7.  
pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor“ broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdaństwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.  
kwartalna 2 kor.